

Porozumienie Rosji, Turcji i Iranu o ustanowieniu w Syrii „obszarów deeskalacji”

Witold Rodkiewicz

4 maja Rosja, Iran i Turcja podpisały w Astanie memorandum przewidujące przekształcenie czterech kontrolowanych przez sunnicką opozycję terytoriów w Syrii w „obszary deeskalacji”. Zostało ono zaakceptowane przez rząd syryjski, natomiast nie przyjęło go żadne syryjskie ugrupowanie opozycyjne. Rosja wystąpiła o zaakceptowanie tego dokumentu przez Radę Bezpieczeństwa ONZ. „Obszary deeskalacji” miałyby obejmować prowincję Idlib, enklawę na północ od miasta Homs, rejon wschodniej Ghuty (okolice Damaszku) i tereny w południowej Syrii (przy granicy z Jordanią i Izraelem). Wszelkie działania wojskowe, łącznie z atakami lotniczymi, przeciwko znajdującym się tam siłom opozycyjnym, które przyłączyły się lub przyłączą do zawieszenia broni, mają być wstrzymane. Na granicach „obszarów deeskalacji” mają być stworzone strefy bezpieczeństwa kontrolowane przez siły państw sygnatariuszy. W strefach tych przewiduje się też możliwość użycia sił państw trzecich za zgodą sygnatariuszy. Państwa sygnatariusze mają do 18 maja powołać Wspólną Grupę Roboczą, która do 4 czerwca ma wyznaczyć granice stref.

Komentarz

- Porozumienie zostało zaproponowane przez Moskwę i zostało podpisane na spotkaniu tzw. formatu astańskiego, powołanego przez Rosję, Turcję i Iran dla nadzorowania firmowanego przez te trzy państwa zawieszenia broni, podpisanego 30 grudnia 2016 roku przez rząd syryjski i część sunnickich ugrupowań. Zawieszenie broni nie doprowadziło ani do zakończenia walk między siłami rządowymi i sunnicką opozycją, ani do zaprzestania nalotów na opanowane przez opozycję tereny. Nic nie wskazuje, aby nowe porozumienie było bardziej efektywne. Źródła opozycyjne i zachodnie donoszą o trwających operacjach sił rządowych na obszarach, o których mówi porozumienie.
- Porozumienie wydaje się mieć charakter propagandowy i ma prawdopodobnie na celu zmniejszenie szans na amerykańską interwencję przeciwko reżimowi Asada, podobną do uderzenia raketowego 7 kwietnia na bazę w Szajrat. Stwarza jedynie pozory realizacji koncepcji stref bezpieczeństwa, proponowanych od wielu lat, w różnych formach, przez państwa zachodnie, Turcję, a ostatnio przez prezydenta USA. Jest ono korzystne przede wszystkim dla sił Asada, ponieważ zostawia jego siłom swobodę manewru, ograniczając opozycję do biernego trwania w przyznanych im strefach. Legitymizowana przez

dokument obecność w Syrii sił irańskich jest nie do przyjęcia dla sunnickiej opozycji i sprzeczna z interesami Waszyngtonu i Izraela. Ponadto porozumienie przewiduje kontynuację walki ze znajdującymi się w „obszarach deeskalacji” siłami Dżaisz Fatah al Szam i innymi związanymi z Al-Kaidą, co wcześniej było wykorzystywane przez siły reżimowe i rosyjskie lotnictwo do atakowania ugrupowań, nawet jeśli przyłączyły się one do zawieszenia broni w Astanie.

- Porozumienie może być jednak sygnałem, że Rosja szuka w sprawie Syrii porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi na zasadzie rozgraniczenia stref wpływów. Świadczyłoby o tym zainteresowanie rosyjskiej dyplomacji rozmowami z Waszyngtonem w sprawie Syrii oraz gotowość strony rosyjskiej powrotu do zawieszonego po ataku amerykańskim na Szajrat memorandum rosyjsko-amerykańskiego o zapobieganiu incydentom powietrznym.